

# Gołębiowski, Stefan

---

## Piłsudskiego spotkanie z uczniami : widziane oczami Stefana Gołębiowskiego

---

Notatki Płockie 33/4-137, 17

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Piłsudskiego

## spotkanie z uczniami

### widziane oczami Stefana Gołębiowskiego

Przez 11 listopada roku 1918 pamięcią wracam do mojej starej szkoły — Małachowianki, do wiosny roku kalendarzowego, w którym Józefa Piłsudskiego witał Płock z takim natłokiem, że w żaden sposób zobaczyć go nie mogłem i dopiero szkoły płockie zobaczyły go na Tumach, bez żadnej świty, tylko z jednym adiutantem. Było to 10 kwietnia 1921 roku.

Szedł powoli od nie istniejącego już teatru, na wzgórzu (obecnie hotel PTTK) jakby wydołyty z łuku wzniesienia. Szedł i kiedy przystawał, jego oczy z krzaczastymi brwiami odwracały się od nas i biegly lotne wbrew prądowi w Wiśle do Warszawy i do Krakowa, lub z prądem do Torunia i Gdańska. To na jednym postoju, a na drugim jakby przez lasy chciały sięgnąć tam, gdzie wzrok nie sięga, w mazowieckim zasięgu.

W ten sposób doszliśmy do zagłębia z dwustronnymi ławkami, gdzie jakby czas się zatrzymał. Otoczyli Brygadiera chłopcy z podstawówek, a my średniacy głowami wyżsi patrzyliśmy na nich zachwytem zazdrości.

Piłsudski prezentował się w całej okazałości. Nie w szarym mundurze żołnierskim, lecz w takim błękitnym mundurze, który harmonizował z niebem bez żadnej chmurki. A twarz jego od-

powiednio promieniowała uśmiechem wziętym z wysokiego słońca, blaskiem spływającym po srebrze szabli.

I właśnie ta szabla najwięcej interesowała chłopców. Jedni dłonią głaskali szablę, inni chwytali jej sieczne ostrze za rękojeść, a jeden nawet tę szablę wyjął do pół pochwy. Wówczas wyraźnie rozbawiony On zapytał chłopca: „Podoba ci się? O tak i to bardzo — z podskokiem odrepetował. A ty wiesz skąd ta szabla się wzięła? Chłopiec poczerwieniał i cichutko odburknął: Nie wiem. Komendant ręką Naczelnika pogłaskał chłopca po głowie i po raz trzeci zapytał z ułatwieniem: A znasz ty nasz hymn narodowy”. A my po „tak” wraz z chłopcem krzyknęliśmy chórem: „Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy”.

Takiego po raz pierwszy i ostatni ujrzałem Józefa Piłsudskiego na piedestale pomnikowej Góry Tumskiej na jej drugim końcu. I kiedy do niego wracam, to raz go widzę jako Komendanta, to z kolei jako Naczelnika i wreszcie jako Marszałka. W sumie trójosobowego. W widzeniu dalekowzrocznym, nie krótkowzrocznym, zwłaszcza w odniesieniu do Komendanta Legionów i Naczelnika Narodu.

KRZYSZTOF POTULSKI

## Płockie Towarzystwo Racyonalnego Polowania (1898—1945) cz. II\*

LATA 1924—1945

Sezon polowań w roku 1924/25 rozpoczęto 29 listopada 1924 na Jastrzębku w zwyczajnej obsadzie 20 strzelb (na każde polowanie Zarząd losował tylko 20 myśliwych). W tym dniu upolowano 24 zające i 1 królika<sup>1</sup>. W pobliskiej leśniczówce po skromnym posiłku popłynęła chóralna pieśń myśliwska „Hej, hej, do kniej”, a za nią śpiew solowy znanych i uznanych trubadurów Płockiego Towarzystwa Racyonalnego

Polowania — Piotra Augustyna, Mariana Nagabczyńskiego i Kujawy. Anegdoty myśliwskie sypali — Z. Woltersdorf, M. Kozielski i Kunzman. Nie zapomniano o potrzebach społecznych i na wniosek prezesa Bolesława Włodkowskiego zebrano 100 zł i 50 gr na rzecz Kościoła dla żołnierza Polskiego<sup>2</sup>. Było to jeszcze jedno zbiorowe polowanie dowodzące, że w owym czasie decydowała nie ilość ubitej zwierzyny, a swobodny nastrój, koleżeńskość i miłe spędzenie dnia. Jak podkreślono było to w dużej mierze zasługą prezesa.

\* Część I tego opracowania zamieszczono w nr 3/136 «Notatek Płockich»

